Łódź, 23/I 1907 r. **Cena 6 groszy.** **Rok X.**

№ 18.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda dnia 23 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Zaślubiny NMP.
Czw. św. Tymoteusza B.
Piąt. św. Pawła Nawr.
Sob. św. Polikarpa B. M.
Niedz. Świętej Rodziny.
Pon. św. Agnieszki Objaw
Wt. św. Franciszka Sal.

Wschód sł.: godz. 7 m. 59
Zachód sł.: godz. 4 m. 26
Dług. dnia godz. 8 m. 27

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ – „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Pierwsze muzeum gubernialne w Królestwie Polskiem.

Wszędzie na zachodzie — pisze „Ziemia Lubelska” — muzea i zbiory stały się niezbędną potrzebą kulturalną społeczeństw; bez nich trudno sobie wyobrazić jakikolwiek postęp techniczny i wogóle cywilizacyjny, tak się one zrosły z wszelkimi w tym kierunku przedsięwzięciami. Im kraj kulturalniejszy, tem więcej uległy muzea demokratyzacyi, do tem dalszych i mniejszych zakątków dotarły, tak iż podług ilości i gęstości muzeów możnaby do pewnego stopnia oceniać nawet stan cywilizacyjny danego narodu. Społeczeństwa zachodnio-europejskie i innych kulturalnych części świata, rozumiejąc ogromny cywilizacyjny wpływ muzeów łożą znaczne sumy bądź w formie bezpośrednich asygnacyi z kas rządowych, bądź z instytucyi samorządnych na utrzymanie i rozwój muzeów i otaczają ją swoją opieką.

U nas do niedawna było inaczej: ci, którzy nami rządzili, wcale nie dbali o krzewienie wiedzy, przeciwnie gorliwie dokładali ręki do zatarcia wszelkich śladów naszej cywilizacyi, my już sami mieliśmy pilniejsze zadania do spełnienia. Dzięki anormalnym warunkom, w których żyjemy, dzięki temu, że chociaż jesteśmy wielomilionowym narodem o dawnej i bardzo wysokiej cywilizacyi, który dziś, nawet w tych trudnych warunkach daje dowody ogromnej żywotności i na każdem polu pracy i twórczości ludzkiej zaznacza swoje „potem” to jednak stanowimy naród— jedyny obecnie w Europie pośród ludów o przeszłości historycznej — pozbawiony nietylko bytu samoistnego, ale zmuszony z największym wysiłkiem wszystkie siły swoje wytężyć, by uchronić od zagłady zagrożony byt narodowy, skutkiem czego praca kulturalna musiała schodzić na drugi plan. A jednak jesteśmy, żyjemy i dziś, gdy warunki dla nas, przynajmniej tutaj, o tyle się zmieniły, iż zdaje się, że żyć będziemy mogli, gdy zwolniała nieco troska o samą egzystencyę, występują na całym obszarze Królestwa Polskiego z żywiołową siłą zagadnienia kulturalne łaknącego ich od dawna narodu, przywykłego i pamiętającego instynktownie czasy swego rozkwitu cywilizacyjnego. Niepoślednie miejsce w szeregu prac kulturalnych, czekających naród zajmuje szerzenie poglądowe znajomosci samych siebie przez muzea.

Myśl utworzenia Muzeum w Lublinie już od dawna zajmowała wybitniejsze umysły naszego grodu, lecz z jednej strony brak instytucyi, któraby tę myśl mogła zrealizować, z drugiej instynktowna obawa społeczeństwa, by znowu, jak to już tyle razy nas spotkało, nie stać się tą pszczołą zbierającą mozolnie miód — dla opisanego w bajce niedźwiedzia, wsrzystko to odsuwało w przyszłość samo wykonanie w praktyce projektów muzeum.

Jednym z najczynniejszych propagatorów Muzeum Lubelskiego był ś. p. prof. Łopaciński, za jego też inicyatywą dzięki czynnemu poparciu w dostarczaniu odpowiedniego lokalu ze strony lubelskiego oddziału Towarzystwa Hygienicznego, zwłaszcza w osobie byłego sekretarza tegoż. Myśl stworzenia muzeum wprowadziło w czyn Lubelskie Towarzystwo Rolnicze; ks. kan. Wadowski poświęcił Muzeum Towarzystwa Rolniczego, tego pierwszego u nas w Królestwie Polskiem muzeum prowincyonalnego. Na podwaliny Muzeum złożyły się częścią przedmioty pochodzące z zakupu po byłej wystawie lubelskiej, częścią hojne dary i depozyty różnych osób, jak zbiory etnograficzne p. Brandta ze Smorynia, ordynacyi Zamojskiej w Zwierzyńcu, p. Milera z Wojciechowa, d-ra Jaworowskiego z Lublina i innych osób, których ofiary w pismach miejscowych były publikowane.

Zbiory pomieszczone są w gmachu po-dominikańskim na 2-em piętrze i od dziś dnia otwarte będą, jak poinformowano piszącego to, tymczasowo tylko co niedziela od godz. 12 do 1-ej w południe za opłatą 5 kop. od osoby, które należy wrzucić do puszki na drzwiach wewnątrz sali umieszczonej.

Zbiory zawierają wiele bardzo cennych okazów, niektóre unikaty i są doprowadzone do możliwego porządku, dzięki usilnym a bezinteresownym staraniom d-ra A. Berezowskiego. Rozpadają się na kilka działów i dotyczą wyłącznie prawie gubernii lubelskiej, oczywiście nie wyłączając przedmiotów, które wspólne były bądź są z innemi ziemiami polskiemi. Możemy więc po kolei oglądać — wszystko oczywiście w bardzo skromnych początkach — geologię i poeleontologię gubernii lubelskiej, czasy przedhistoryczne człowieka, czasy historyczne, etnografię, okazy rolnictwa i leśnictwa, bardzo piękną kolekcyę ornitologiczną (ptaki), zaczątek zbiorów entomologicznych (owady), zbiory roślin, zbiory próbek przemysłu ludowego i niektóre okazy wielkiego przemysłu i t. p.

Echa wypadków w Zelwie.

„Ruś“ przed paru dniami zamieściła dwie depesze z Wołkowysk i Lebiady w sprawie wypadków w Zelwie, zatytułowawszy je „Dramat w Zelwie“. Obiedwie depesze są z daty 18 b. m. i donoszą, iż zabitych jest osób 5, a z rannych dwie już umarły. Korespondenci stwierdzają, że katolicy nie posiadali żadnej broni. Ze swej strony redakcya gazety „Ruś“ zaopatruje depesze w następujący komentarz:

„Sądzimy, że wykroczenia w Zelwie wymagają konieczności śledztwa z Petersburga. Na prawdomówność władz miejscowych liczyć niepodobna. Przecież drukują one „zaprzeczenia“, dowodzące, że ludność z własnej dobrej woli i zupełnie bez przymusu wnosi „w ciągu dwóch tygodni zaległości podatkowe za dwa lata“ a sprawnik, objeżdżający ze strażnikami zalegające wsie, tylko usmiecha się radośnie na widok tej podatkowej Arkadyi! Tymczasem w Zelwie doszło, jak się zdaje, do nader uproszczonego poglądu na życie ludzkie, według którego strażnicy wystrzałami grzez okno zaczynają wypędzać włościan do roboty, od której się ci wymawiają.“

W następnym numerze «Ruś» zamieszcza dwa wiarogodne opowiadania o dramacie, jaki rozegrał się w Zelwie, a poparte dowodami, będącemi w posiadaniu redakcyi. W opowiadaniu tem jest szczegółowo przedstawiona historya odebrania w roku 1863-im kościoła katolickiego i oddania go prawosławnym, którzy przez lat 43 nie kończyli budowy z powodu braku potrzeby cerkwi i gdy dopiero teraz katolicy zaczęli starania, aby zwrócić im zaczęte mury kościelne i oczekiwano przybycia komisyi dla rozpoznania sprawy na miejscu, d. 15 b. m. przywieziono do kościoła kamienie, aby dowieść tem, że przebudowa na cerkiew jest dokonywana. Katolicy postanowili nie dopuścić do tego, a wówczas prawosławni przywołali strażników ziemskich, którzy pod przewodnictwem wypędzonego ze służby dozorcy policyjnego, Komarewicza, strzelali do bezbronnych włościan. Strzelali również do okien domów katolickich, a

ranionych dobijali uderzeniami kolb. Następnie przemocą włożyli w kieszenie Izabeli Woronowiczównie i Magdalenie Skibińskiej rewolwery i spisali protokół o użyciu przeciw nim broni.

Z Zelwy (gub. grodzieńska) donoszą do «Kuryera Litewskiego»:

„W dniu 15 b. m. z rozkazu miejscowego duchownego prawosławnego, Jankowskiego, miejscowa ludność prawosławna zaczęła zwozić do miasteczka materyał dla wykończenia kościoła katolickiego, który staraniem duchowieństwa prawosławnego zabrano na cerkiew w 1863 r. Kościół nawet zewnętrznie nie był wykończony, mury sięgały ledwie okien. W takim stanie pozostawały mury do dnia dzisiejszego. Po ukazie o tolerancyi, deputacya, złożona z włościan katolików, wyruszyła do Petersburga, gdzie prosiła o oddanie kościoła zabranego lub o pozwolenie na budowę nowego. Obiecano wysłać specyalnego urzędnika do Zelwy.

Dowiedziawszy się o tem, duchowny Jankowski, mając zebrane pieniądze, kazał, w celu uprzedzenia przyjazdu urzędnika, zwozić materyał, by dowieść, że się coś robi około świątyni prawosławnej, mającej powstać z zabranego kościoła.

Obawiając się przeszkód ze strony katolików, kazał im przygotować się do możliwego starcia.

Ksiądz przeciwnie, dowiedziawszy się o tem, uspokajał lud i zalecał, by nie rozpoczynano kroków zaczepnych.

Dnia 15 stycznia, tłum katolików przyglądał się włościanom, przywożącym materyał, przeznaczony do budowy kościoła-cerkwi. Tłum zachowywał się spokojnie, zagrodził jedynie drogę do kościoła.

Natomiast uzbrojeni prawosławni rozpoczęli strzelaninę, w czasie której zabito 6 osób, śmiertelnie raniono 7. Najbardziej odznaczał się podobno w tej walce urzędnik policyi powiatowej, Komarewicz.

Grono adwokatów polskich w Petersburgu zamierza tę sprawę poruszyć gdzie należy, z własnej inicyatywy." Tak pisze „Kuryer Polski".

Ucieczka z więzienia.

III.

Dnia tego ciężkie chwile przeżył M., jeden z więźniów. Rano do jego ciasnej, maleńkiej celi przyszedł w całym swym blasku generał, jeden z członków sądu wojennego i uroczyście wręczył mu akt oskarżenia z art. 279, grożącego mu karą śmierci.

Widok tego sytego generała, pełnego zadowolenia, jego mundur błyszczący, ugrzeczniona mowa, przy okrutnych i niesprawiedliwych słowach aktu oskarżenia, wywarły na nieszczęsnym młodzieńca przygnębiające wrażenie; chwilami zdawało mu się, że to był przebrany kat, który przyszedł z zamiarem pastwienia się nad nim i męczenia swej ofiary. Zapowiedź, że grozi mu kara śmierci uderzyła go jak grom; nie oczekiwał tego, gdyż był zupełnie niewinny, nie wiedział i nie rozumiał za co mogli go skazać na karę śmierci?

Przedtem wręczony mu był inny akt oskarżenia z następstwem kary niewielkiej. I teraz nagle taka zmiana.

— Dlaczego? Jaka przyczyna? — gubił się w domysłach.

Po wyjściu generała wpadł w straszny rozstrój nerwowy; długo chodził z kąta w kąt po swojej celi, opuściwszy głowę. Niekiedy z piersi jego rwały się krótkie, oderwane zdania, jakby odpowiedzi samemu sobie na męczące go pytania. Podniecenie jego rosło.

Zmęczona wyobraźnia nasuwała mu ponure obrazy: zdawało mu się, że wyrok już zatwierdzono i że lada chwila czeka go kaźń... Z oczyma pałającemi zatrzymywał się pośrodku swej celi i z zamierającem sercem wsłuchiwał się w najlżejsze szmery, idące z korytarza, starał się rozróżniać kroki, zbliżające się do drzwi...

Z każdą chwilą oczekiwał, że oto otworzą się drzwi i na progu ukaże się czerwona figura kata...

Oczekiwanie to męczyło go, jak zmora...

Lepiej skrócić, przerwać te straszne męki, lepiej samemu rzucić się w objęcia śmierci, niż czekać na nią z pokorą.

I nie mógł znieść tej męki. Wyczekawszy chwili, gdy «szpiegowskie oko» we drzwiach przymknęło się, młodzieniec chwycił drżącemi rękami prześcieradło i skręcił z niego sznur, którego jeden koniec przywiązał do kraty okna, a z drugiego zrobił pętlę, zacisnął ją na szyi i zawisł...

W tej chwili z lekkim szmerem otworzyło się «oko nadzorcze»... drzwi naraz szumnie się rozwarły; wylękniony dozorca więzienny wpadł do celi i zdjął nieszczęsnego z pętli śmiertelnej.

Złożono go na tapczanie, zawiadomiono naczelnika więzienia, zdwojono nadzór.

Długo leżał on na tapczanie, wpatrzony nieruchomym wzrokiem w jeden punkt. Leżał, nie czując, nie myśląc. Stracił świadomość tego, co go otaczało.

O zwykłej porze przyniesiono mu obiad. Nie tknął go. Wieczorem przynieśli czajnik z wrzątkiem, zaproponowano naparzyć herbatę—odmówił.

O 10-ej wieczorem administracya więzienia, obchodząc więźniów, weszła do jego celi; on wciąż leżał obojętny, nie zdając sobie sprawy, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Przyszła noc... zaczął drzemać, wpółleżąc na tapczanie. Sen złagodził jego cierpienia, zatarł w jego pamięci wszystko, co było męczące i straszne, a co przeżył w tym dniu fatalnym; w czarownych rojeniach roztoczył przed nim inne obrazy, radosne, w jego zgorączkowanym mózgu powstały jak żywe wspomnienia drogich lat dziecięcych...

Za drzwiami zaskrzypiała zasuwa żelazna. Ozwał się ostry, metaliczny dźwięk drzwi otwieranych, na progu stanął starszy dozorca więzienny, żołnierz z karabinem i kilku innych dozorców w głębi.

Starszy dozorca, zwracając się do więźnia, powiedział tonem suchym:

— Zbierz pan swe rzeczy i wychodź.

Zerwał się naraz z tapczana, usiłując przypomnieć, gdzie jest? Co to za ludzie i czego chcą od niego?...

Otrząsnąwszy się z rojeń sennych, zrozumiał, że to kaci, że zaraz poprowadzą go na kaźń, na szafot i z piersi jego wyrwał się jęk rozpaczy:

— Za co?

— Nie było wątpliwości, że go prowadzą na kaźń. Dokąd, inaczej, w tak późną noc; niebawem świtać zacznie...

Dozorca milczał; wyraz jego twarzy był chłodny, obojętny, jakby drewniany. Widząc jednak powolność ruchów więźnia zaczął go gniewnie pobudzać, mówiąc, że oczekują go w kancelaryi.

Nieszczęsny młodzieniec... domyśla się on, że tam w kancelaryi, czeka go kat w czerwonej koszuli, czarna kareta, zwiększony konwój... a tam śmierć!

Nie zdając sobie sprawy z tego, co czynił, poszedł za strażnikami więzienia.

Wszedłszy do kancelaryi, zobaczył kilku innych więźniów, których, zapewne, oczekiwał taki ż sam los opłakany. Tu znajdowała się i straż więzienna i oficer żandarmski.

Ten ostatni odrazu zwrócił uwagę na tego bladego, zmieszanego młodzieńca, zrozumiał, jak wiele przeżył on w ciągu ciężkich chwil oczekiwania śmierci.

Wprowadzono innych aresztantów i niewielki pokój kancelaryjny stawał się coraz ciaśniejszy.

Baron Budberg z niecierpliwością oczekiwał, kiedy nareszcie skończą się te przygotowania i i pilnie śledził za niemi.

Na twarzach wszystkich więźniów wypisane było wzruszenie trwożne; gubili się w domysłach,

---

34)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 15.)

W ciepły poranek czerwcowy ci, którzy się przezwali «świętymi dnia ostatniego», pracowali równie gorliwie, jak pszczoły, których ul obrali sobie za godło. Na polach i na ulicach rozlegał się jednaki szmer, wywoływany pracą ludzką. Wzdłuż zakurzonych gościńców postępowały długie szeregi obładowanych mułów; wszystkie dążyły ku zachodowi, albowiem wybuchła złota gorączka w Kalifornii, a droga, która do niej wiodła, prowadziła przez miasto «wybranych». Ukazywały się też kolejno na gościńcu to stada owiec i buhajów, powracające z odległych pastwisk, to znów gromady wychodźców, a ludzie i zwierzęta zarówno byli zmęczeni podróżą bez końca.

Wśród tego różnorodnego tłumu i zamętu, Lucy Ferrier konno torowała sobie drogę, z wprawą skończonej amazonki; lica jej były lekko zaróżowione od ruchu i wysiłku, a bujne, ciemnoblond włosy ze złocistym odcieniem, spadały swobodnie na ramiona.

Ojciec dał jej, jak to często bywało, zlecenie do miasta; jechała tedy i śpieszyła się, z całą niefrasobliwością młodości, myśląc jedynie o zleceniu owem i o tem, jak je załatwić. Znużeni podróżą, awanturnicy spoglądali na nią ze zdumieniem, a nawet obojętni indyanie, okryci skórami, otrząsali się ze swej martwoty i podziwiali urodę dziewicy «o bladej twarzy».

Wjeżdżała właśnie na przedmieście, gdy nagle zagrodziło jej drogę wielkie stado bydła, pędzone przez sześciu tęgich, ponurych pastuchów z równin. Zniecierpliwiona, usiłowała ominąć te przeszkodę i skierowała konia na wolne, jak jej się zdawało, przejście. W jednej chwili wszakże bydło stłoczyło się i otoczyło ją dokoła, tak, że że ta ruchoma fala buhajów o dzikiem spojrzeniu i śpiczastych rogach, niosła ją prawie.

Przyzwyczajona do bydła, nie przelękła się tego położenia, lecz korzystała z każdego wolniejszego miejsca, aby skierować na nie konia, w nadziei, że zdoła jednak wydostać się z pośród stada. Na nieszczęście, bądź przypadkiem, bądź umyślnie, jeden z buhajów ubódł konia rogami w bok; koń, wystraszony, zarżał z bólu i wściekłości, stanął dęba i zaczął się rzucać tak gwałtownie, że trzeba było całej umiejętności i pewności młodej dziewczyny, aby nie wylecieć z siodła. Położenie stawało się coraz groźniejsze. Za każdym skokiem, koń spotykał się z rogami jednego z buhajów, a te ciosy wprawiały go w szał coraz większy.

Lucy całym wysiłkiem już teraz trzymała się w siodle i zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że, jeśli się zesunie, zginie straszną śmiercią pod kopytami stada rozwścieczonych zwierząt.

Nieprzywykła do takich zajść niespodziewanych, zaczynała tracić przytomność. a ręka jej popuszczała cugle. Kurz i zaduch, unoszący się z pośród zwierząt, dławiły ją i, zrozpaczona, chciała już zaprzestać dalszej walki, gdy nagle odezwał się tuż przy niej głos łagodny, zwiastujący pomoc; w tej samej chwili żylasta, brunatna dłoń schwytała wylękłego konia za uzdę i wyprowadziła go z pośród stada.

— Mam nadzieję, że się pani nic złego nie stało — rzekł wybawca, tonem pełnym szacunku.

Lucy spojrzała na jego twarz ogorzałą, energiczną i roześmiała się.

— Przestraszyłam się okropnie — odparła z prostotą. — Ale, ktoby też pomyślał, że Poncho tak się przelęknie paru krów.

— Bóg łaskaw, że pani nie wyleciała z siodła — rzekł poważnie jej towarzysz, wysoki młodzieniec, o powierzchowności zdziczałej, siedzący na tęgim, dereszowatym koniu, ubrany w strój myśliwski z grubego sukna, z długą strzelbą, przewieszoną przez ramię.

— Domyślam się, że pani jest córką Jana Ferriera — zaczął znów po chwili. — Widziałem, jak pani wyjeżdżała z jego domu. Po powrocie, niechaj go pani zapyta, czy pamięta Jeffersonów Hope'ów z St. Louis. Jeśli to ten sam Ferrier, którego mam na myśli, w takim razie jest to wielki przyjaciel mego ojca.

— Czy nie wolałby pan przyjść sam i zapytać? — rzekła nieśmiało.

Młodzieniec był widocznie tą propozycyą zachwycony; nagły blask rozgorzał w jego ciemnych oczach.

— Uczynię to z przyjemnością — odparł — ale włóczymy się po górach od dwóch miesięcy i nie jesteśmy na wizyty przygotowani. Ferrier musi mnie przyjąć tak, jak jestem.

— Winien panu niemało i ja również — rzekła. — On mnie bardzo kocha. Gdyby te krowy mnie stratowały, nie pocieszyłby się nigdy.

— Ani ja — odezwał się młodzieniec.

— Pan? Nie widzę, dlaczego miałoby to pana dotknąć. Wszak pan nie jest nawet naszym przyjacielem.

Ogorzała twarz młodego myśliwego tak spochmurniała na te słowa, że Lucy roześmiała się głośno.

(c. d. n.).

dlaczego wyciągnięto ich z cel więziennych, w noc tak późną i dokąd wieźć ich zamierzają?

Gdyby tylko miano ich przewieźć do innego więzienia, to można byłoby to zrobić również dobrze we dnie, a nie nocą. Dlatego można przypuszczać, że wywożą ich teraz w innym celu, być może na miejsce kaźni?

(D. c. n.)

„Birż. Wiedomosti" podają: Wobec tego, że synod na wszelkie starania o zwrot skonfiskowanych majątków kościelnych z zasady odpowiada odmownie, nie wchodząc nawet w rozpatrzenie szczegółów i wobec tego, że taka taktyka synodu częstokroć nie jest zgodna z planami ministeryum spraw wewnętrznych, ministeryum wypracowało projekt prawa, na mocy którego wszystkie majątki kościelne, które były zabrane katolikom i oddane duchowieństwu prawosławnemu, ale pozostawały tylko w jego nominalnem władaniu, będą zwrócone katolikom, jeśli w ich kościołach ani razu nie było odprawione nabożeństwo prawosławne.

„Ruś" donosi, że Hurce i Litwinowowi, pociągniętym do odpowiedzialności z art. 341 i 343, grozi kara: pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na czas od półtora do 2 i pół lat. Prócz tego, skazani będą na pokrycie wszystkich strat, jakie skarb poniósł i ponieść może z winy słynnej operacyi zbożowej.

Wiec robotników fabryki I. K. Poznańskiego.

Donieśliśmy, że robotnicy fabryki I. K. Poznańskiego starają się o zwołanie wiecu, w celu rozstrzygnięcia nieporozumień między zarządem a robotnikami.

Pozwolenie to nadeszło za № 161. Wiec odbędzie się w sali koncertowej Sellina przy ulicy Konstantynowskiej № 18. W wiecach uczestniczyć mogą wyłącznie tylko robotnicy tow. akc. I. K. Poznańskiego; nie wolno jest na wiecach roztrząsać ani kwestyi politycznych, ani ekonomiczno-politycznych. Wiec ma traktować tylko sprawę, dotyczącą zatargu robotników Poznańskiego z zarządem. Tak opiewa rozporządzenie.

Ponieważ w Łodzi niema tak obszernej sali, któraby mogłaby pomieścić wszystkich naraz robotników z fabryki tow. akc. I. K. Poznańskiego, przeto organizatorowie postanowili wiec rozdzielić na trzy grupy.

Narady pierwszej grupy robotników odbędą się w sali koncertowej Sellina w piątek, dnia 25 stycznia, o godz. 9-ej rano; narady drugiej grupy robotników odbędą się tegoż dnia o godz. 2-ej po południu, i narady trzeciej grupy odbędą się w sobotę o godz. 9 rano.

Bilety wstępu na salę będą wydawane przy wejściu.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wrócisława. Jutro Chwaliboga.

TEATR VICTORIA. Dziś „Obrona Częstochowy" Juljana z Poradowa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Mieszczanie" Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Dziś odczyt Feldmana o Wyspiańskim, Dzielna 18. o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

P. M. S. Główny Zarząd Macierzy Szkolnej nadesłał z Warszawy zawiadomienie do okręgu łódzkiego, że uzyskał pozwolenie na otwarcie 3 szkół jednooddziałowych dla Łodzi. Pozwolenie okręgu naukowego z dnia 15 grudnia 1906 roku opatrzone jest № 28070 i żąda przedstawienia kwalifikacyi nauczycieli, mających prowadzić te szkoły.

— Posiedzenie sekcyi szkolnych wszystkich trzech Kół łódzkich odbędzie się w poniedziałek dnia 28 stycznia, o godz. 8½ wieczorem w sali popierania przemysłu i handlu. Na porządku dziennym: ujednostajnienie działalności, wybór podręczników, uchwała wynagrodzeń za prace i t. p.

Nowy związek. Stowarzyszenia majstrów wykonywających roboty blacharskie, dekarskie i asfaltowe w gubernii piotrkowskiej, zawiadamiają, że ustawa Stowarzyszenia zalegalizowaną została przez rząd gubernialny piotrkowski na posiedzeniu komisyi w dniu 4-ym stycznia r. b.

Zapisy członków i wpisowe w kwocie rb. 5 przyjmuje tylko do dnia 15-go lutego r. b. p. Rudolf Gall (Nawrot 4). Na ogólnem zebraniu zapisy przyjmowane nie będą.

Telefony miejskie. Przypominamy, że w dniu dzisiejszym upływa termin wnoszenia opłaty przez abonentów telefonów miejskich za pierwsze półrocze r. b. Dotychczas zarząd telefonów rozsyłał do abonentów specyalne zawiadomienia; obecnie zaś zaniechano tego, gdyż w posiadanej przez każdego abonenta książce na pierwszej stronie wyraźnie zaznaczono, że jeżeli abonent w ustanowionym terminie (do dnia 10/23 stycznia) nie wniesie z góry opłaty — aparaty telefoniczne zostaną usunięte.

W celu zapobieżenia przykrym ewentualnościom pozbawienia się na razie aparatu telefonicznego, należy pośpieszyć się z wniesieniem przypadającej opłaty.

Z dnia wczorajszego. Wczoraj od samego rana miasto przybrało martwą fizyognomię. Ulice opustoszały — i ruch prawie, że zamarł. Gdzieniegdzie snuły się gromadki przechodniów.

Wszystkie sklepy, magazyny, cukiernie, restauracye i inne zakłady zostały na mur zamknięte.

Instytucye kredytowe i bankowe zawiesiły na dzień wczorajszy swoje czynności. Wywieszono ogłoszenia, wskazujące, dokąd należy się udać, w celu regulowania terminowych zobowiązań wekslowych.

Wszystkie fabryki, za wyjątkiem kilku mniejszych, zawiesiły pracę.

Ruch kołowy ustał zupełnie. Tramwajów nie wypuszczano wcale z remizyi, dorożki nie ukazały się na ulicach.

Dokoła panowała cisza. Ciszę tę chwilami zagłuszał tentent koni patrolu kozaków i szybkie kroki patrolu piechoty, przeciągających przez ulice miasta.

Gdzieniegdzie patrole zatrzymywały przechodniów i poddawały ich ścisłej rewizyi.

Żadne pismo nie wyszło wczoraj.

W sąsiednich Pabianicach fabryki były czynne; w Zgierzu i Tomaszowie praca w fabrykach odbywała się częściowo. Mniejszość tylko strejkowała.

Kolejki elektryczne podmiejskie do Pabianic i Zgierza kursowały.

W Warszawie i w całej Rosyi nie było strejków — jedynie w Łodzi.

Dzisiaj wszystko powróciło do normalnego trybu. Robotnicy powrócili do pracy; przywrócono ruch tramwajów i dorożek. Sklepy, magazyny, cukiernie i restauracye pootwierano. Banki rozpoczęły przerwane czynności.

— Wczoraj w fabryce Tow. akc. L. Geyera pracowali tylko robotnicy wykończalni i drukarni (w liczbie 600). Część wczorajszego zarobku, mianowicie 10% przeznaczyli oni dla robotników dotkniętych lokautem, a to w celu uczczenia przypadającej w tym czasie innej rocznicy a nie Haponowskiej.

— Robotnicy fabryki Birnbauma i S-ka zaofiarowali od wczorajszego zarobku 15% na rzecz robotników dotkniętych lokautem.

— Wczoraj o godz. 6 wieczorem, przy ulicy Żytniej № 10, zebrało się około 30 ludzi z siekierami; poczęli oni rąbać parkan, okalający posesyę Jana Balbińskiego. W tym czasie nadszedł patrol wojskowy; jeden z żołnierzy dał strzał w powietrze, wskutek czego gromada ludzi rozpierzchła się; zatrzymani zostali: Wawrzyniec Stawiński i Antoni Błachiński. Przyprowadzeni do kancelaryi I cyrkułu przyznali się, że brali udział w rąbaniu parkanu; zmusiło ich do tego zimno, jakie panuje w mieszkaniach, widząc, że inni rąbią parkan, poszli i oni za ich przykładem. Mimo tego zeznania, obaj zostali osadzeni w areszcie przy I cyrkule. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— Wczoraj patrol wojskowy zatrzymał i aresztował na ulicy Piotrkowskiej przed domem № 88 Symchę Hajduka, lat 17 (zamieszkałego na ul. Cegielnianej № 122), i 23-letniego Marcina Krysiaka (zamieszkałego na ul. Ciemnej № 49) — na szosie Karolewskiej, za to, że używali teroru i zmuszali dorożkarzy i powożących bryczkami, aby zaprzestali jeździć i powrócili do domu.

— Donoszą nam, że robotnicy wszystkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych w Warszawie, przeznaczyli część wczorajszego zarobku dla dotkniętych lokautem robotników łódzkich.

Tak załatwiono sprawę w Warszawie.

Aresztowania. Wczoraj rano patrole wojskowe dokonywały aresztowań w różnych dzielnicach osób, przy których znaleziono rewolwery lub proklamacye i broszury. Mianowicie: około oddziału Tow. akc. Scheiblera, «Tivoli» — aresztowano Jana Szymkiewicza, lat 21, robotnika fabrycznego, zamieszkałego przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 5, przy którym znaleziono rewolwer systemu Brauninga; 33-letniego Franciszka Kukułę, zamieszkałego w Karolewie, w domu Kellera, przy którym znaleziono proklamacye i 23-letniego Antoniego Ostrowskiego na ul. Wólczańskiej, zamieszkałego w Dąbrowie. Przy Ostrowskim znaleziono broszurę „O Kilińskim."

Na rogu ulicy św. Anny aresztowano 27-letniego Wojciecha Franiaka, przy którym znaleziono proklamacye (szewc, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej nr. 4). Aresztowany został za włóczęgostwo 19-letni Franciszek Len, zamieszkały przy ul. Wołowej nr. 3.

Zawieszone flagi. W dniu wczorajszym patrole wojskowe pozdejmowały z gmachów fabrycznych Rosenblatta, Eiserta, Wiślickiego, Freidenberga, Johna, Silbersteina, Hüffera i innych zawieszone flagi czerwone i czarne z napisami rewolucyjnemi S. D. Kilku stróżów domów, którzy na rozkaz żołnierzy nie chcieli zdjąć zawieszonych flag, aresztowano.

Towarzystwo lekarskie. W sobotę d. 26 stycznia o g. 8 i pół w lokalu przy ulicy Dzielnej 31 odbędzie się posiedzenie w sprawie organizacyi czasowej pomocy dla rodzin robotników pozbawionych pracy.

Kara administracyjna. Na mocy wyroku czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, stały mieszkaniec gminy Bratoszewice, pow. brzezińskiego, Tomasz Kucharski, za przechowywanie 3 rewolwerów, 22 nabojów oraz 7 egzemplarzy nielegalnego wydawnictwa skazany został na 3 miesiące więzienia.

Z fabryk. W fabrykach H. Grohmana i Tow. akc. „L. Grohman" wywieszono następujące ogłoszenia zarządów z datą 22 b. m., przesłane telegraficznie z Berlina: „Z dniem dzisiejszym wymawiamy posadę wszystkim majstrom, pisarzom i ekspedyentom na trzy miesiące."

Sprawa prasowa. W poniedziałek „Rozwój" obchodził „pudowy" jubileusz spraw swoich, wytoczonych mu od czasu nowego prawa o prasie. Konfiskat i spraw mieliśmy już 40, prócz tych, które sam pan prokurator, jako nie zasadne, oddalił.

Obecnie przed sądem zjazdowym i to w apelacyi rozegrała się jedna z takich spraw; w której już redaktor naszego pisma został uwolniony w pierwszej instancyi, a p. inspektor niezadowolony z wyroku, apelował.

Rzecz rozchodziła się o to, że kiedy w Łodzi d. 10 listopada wykonano wyrok śmierci na 5 bandytach, karanych przedtem kryminalnie, redakcya przyszykowała rano dodatek.

Zaledwie zdołano odbić dwie korekty, kiedy do zecerni weszło kilkunastu ludzi i formę złożoną rozebrali w części, a zecerom kazali wyjść.

Redaktor mając dwie odbitki, z poprawionemi piórem błędami, wykleił je. Potem dopiero w parę godzin udało mu się uprosić jednego ze spółpracowników, aby formę rozłożoną zestawił i na korektówce ręcznej odbił kilkanaście egzemplarzy, które się zwykle przesyła do domu p. inspektorowi prasy.

Pan inspektor, przechodząc wówczas około redakcyi, spostrzegł te dwie odbitki korekty nalepione, natychmiast udał się do p. policmajstra i zarządził konfiskatę. W czasie tym odbijano na ręcznej korektówce potrzebne egzemplarze dla p. inspektora, które zaraz przesłano, kilka zaś (8 lub 10) sztuk wyklejono na ścianach domu redakcyi.

Pan inspektor uznał w tem przewinienie re-

dakcyi i wytoczył jej proces za niewykonanie przepisów cenzuralnych.

Sędzia pokoju IV rew. nie podzielił zapatrywania p. inspektora i redaktora od odpowiedzialności uwolnił.

P. inspektor nie wchodząc w to, że działa tu siła nieprzewidziana — postanowił sprawę dalej poprowadzić.

Redaktor w swojej obronie zaznaczył, że każda redakcya, jeszcze za czasów cenzury, wywieszała w oknie depesze pisane lub drukowane, a to dla rychlejszego poinformowania swoich czytelników; czy dziś przy wolności prasy ma być to redakcyom wzbronione, zwłaszcza, że dodatek nie zawierał nic przeciwnego prawu?

Pan prokurator zgodził się z wyrokiem sędziego IV rewiru, a sąd wyrok uniewinniający zatwierdził.

Zebranie majstrów szewckich. Onegdaj o godzinie 10-ej rano w kościele Św. Krzyża ks. Skupiński odprawił Mszę św. na intencyę zgromadzenia majstrów szewckich.

O godzinie 2-ej po południu w mieszkaniu starszego majstra odbyło się zebranie majstrów szewckich, przy ul. Południowej № 6. Na posiedzeniu tem przyjęto do grona majstrów pp.: Antoniego Płoszajskiego i Józefa Bartnickiego. Na czeladników wypisano pp.: Teodora Nowaka, Tomasza Maciejewskiego i Kazimierza Jachimniaka. Uczniów zapisano 3.

Sprawa założenia wspólnego sklepu z towarami surowemi ponownie była poruszoną. Jak się okazało, zapisy na ten cel nie idą tak pomyślnie, jakby spodziewać się należało, wskutek czego uchwalono, aby ten, kto chce należeć do spółki, przed dniem 1-ym kwietnia złożył swój wkład na własną książeczkę w II ej Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

W razie zaś, gdyby założenie sklepu spółkowego nie doszło do skutku od dnia 1-go kwietnia, każdy będzie mógł wkłady swe cofnąć.

Do kasy wpłynęło 82 rb., z czego wydatkowano na wsparcia 65 rb.

Na kościół w Strykowie zebrano 11 rb. 90 kop.

O godz. 7-ej posiedzenie zamknięto.

Ze szkół. Z powodu silnego mrozu, dochodzącego do 20 stopni, lekcye w szkołach zostały zawieszone.

Zebranie rymarzy. W poniedziałek o godz. 4-ej po południu, w mieszkaniu starszego majstra Zgromadzenia rymarzów, odbyło się posiedzenie członków w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego. Do grona majstrów przyjęto p. Józefa Miklaszewskiego. Sprawdzono stan kasy, w której znaleziono 343 rb. 84 kop.

Niedoszłe zebranie rzeźników. Z powodu przybycia małej ilości członków, zapowiedziane na wczoraj posiedzenie majstrów rzeźniczych nie doszło do skutku. Odbędzie się ono w drugim terminie dnia 29 b. m. o godz. 3-ej po południu w lokalu Millera, przy ulicy Mikołajewskiej № 40.

Pękanie bruków. Z powodu silnych mrozów, bruki drewniane tak popękały, iż miejscami potworzyły się szczeliny około dwóch cali szerokości.

Postrzał. Wczoraj o godz. 1-ej po południu, do mieszkania robotnika Szczepana Ściborowskiego, przy ul. Zielonej № 1, weszło dwóch ludzi i zamieniwszy słów kilka dali strzały z rewolweru. Dwie kule trafiły w ramię i rękę. Powstał w mieszkaniu krzyk, alarmujący sąsiadów. Sprawcy zamachu zbiegli. Wezwany lekarz Pogotowia rannego opatrzył.

Zgon. Wczoraj zmarł ś. p. Hipolit Borowski, w wieku lat 63. Zmarły był adwokatem przysięgłym i radcą prawnym Tow. kredytowego miasta Łodzi.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutro odbędą się następujące wykłady o godz. 7 wieczorem. Język polski, Ewangelicka 10 (p. Cholewicka). Arytmetyka, Srednia 23, pensya p. Tymienieckiej kurs nowy (p. Musiatowicz). Geografia ogólna kurs nowy, Piotrkowska 121 szkoła p. Graczyka (p. Rubach), tamże zaś o 8-ej z tajemnic przyrody (o własności ciał) kurs nowy (p. Pełkowa).

W piątek zaś od 7 wieczorem: Język polski Srednia 23 (p. Cholewicka). Arytmetyka, Ewangelicka 10 (p. Radwański). Na Nowym Rynku 6 w sali majstrów fabrycznych o godz. 7 Historya polska, o godz. 8-ej Literatura polska (p. Rachlewicz).

Z kolei. Na kolei Fabryczno-łódzkiej od dziś będą czynne kąpiele dla pracowników tej kolei.

— Wczoraj przez dzień cały były zamknięte ekspedycya i kasy towarowe na tutejszych kolejach. Bez względu na to, dziś wszyscy odbiorcy są zmuszeni płacić osiowe.

— W poniedziałek o godz. 8 wieczorem, na prywatnym placu Krauskopfa, przy wyprowadzaniu wagonów próżnych, spinacz Antoni Antosiak chcąc wskoczyć na stopień węglarki, upadł tak nieszczęśliwie, że koło wagonu zmiażdżyło mu dwa palce lewej nogi. Poszkodowanemu doraźnej pomocy udzielił felczer kolejowy, poczem odwiózł go do szpitala Geyerów.

Rewizye. Wczoraj dokonano rewizyi w drukarni Majera Pomeranca przy ul. Piotrkowskiej nr. 92 i Izydora Krukowskiego, Piotrkowska 109, oraz Benedykta 56. Nic jednak nie wykryto.

Żywa pochodnia. Na ulicy Pańskiej № 69, na trzeciem piętrze, zajmuje mieszkanie robotnik Kryszke. Gdy dziś rano wyszedł on do fabryki, żona zaś do sklepu po sprawunki, córka ich, pięcioletnia Wanda, przybliżyła się za blisko do pieca; zapłonęło na niej ubranie. Na krzyk dziecka zbiegli się sąsiedzi; mimo szybko udzielonej pomocy, Kryszkówna poniosła oparzenia na całem ciele. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z sądu. W poniedziałek II wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę 22-letniego Gabryela Engla, mieszkańca Łodzi, który, uśpiwszy swą narzeczoną, Ganedę Freiman, okradł ją z biżuteryi i gotówki w ilości 550 rb., poczem zbiegł za granicę; zatrzymany został w Zakopanem. Podczas aresztowania znaleziono przy Englu 700 koron i biżuteryę Freimanówny. Sąd, po przesłuchaniu świadków, oraz narzeczonej Freimanówny, skazał Engla na pozbawienie praw i rok rot aresztanckich.

Ogień na poddaszu. Wczoraj, o godz. 7 i pół wieczorem, w domu pod nr. 12 przy ulicy Cegielnianej, przy rozgrzewaniu rur wodociągowych na poddaszu zapaliła się słoma, którą były owinięte rury. Mróz utrudniał akcyę ratunkową; wspólnemi siłami I i II oddziały straży ochotniczej, oraz straży miejskiej pożar wkrótce umiejscowiono.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległy cztery osoby, którym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie.

Strzały pod Słotwinami. Wczoraj rano pomiędzy Słotwinami a Tomaszowem do maszynisty Zdanowskiego, prowadzącego pociąg, kilku ludzi dali strzały rewolwerowe,

Zdanowski nie poniósł żadnego szwanku. Uszkodzona została tylko lokomotywa. Sprawcy strzałów zdołali zbiedz.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria powtórzoną zostanie „Obrona Częstochowy“, jutro zaś wznowioną będzie sensacyjna sztuka M. Gorkiego „Mieszczanie“.

Najbliższą nowością będzie „Młodość księcia“ (Alt Heidelberg) świetna komedya w przeróbce Kazimierza Zalewskiego.

W próbach „Bankrut“ komendya z konkursu polskiego Tow. teatralnego.

— W niedzielę ubiegłą wznowiono po południu w teatrze Wielkim „Obronę Częstochowy“ Juliana z Poradowa; wieczorem zaś w teatrze Victoria „Zaczarowane Koło“ Rydla. Obie te sztuki zanadto są znane publiczności łódzkiej, by wymagały szczegółowego rozbioru.

Zaznaczamy więc tylko, iż wykonanie niektórych ról w «Obronie Częstochowy», pozostawiało nader wiele do życzenia. P. Orlik w roli Kordeckiego miał parę bardzo szczęśliwych momentów; natomiast p-ni Szumlańska w roli Zamojskiej robiła wrażenie zaściankowej szlachcianki, ale nie jednej z najdostojniejszych matron polskich. P. Orbitówna w roli Anny była wcale dobrą, ale w scenie końcowej obrazu drugiego nie wywołała dostatecznie silnego wrażenia.

Wystawa w niektórych obrazach szwankowała.

O „Zaczarowanem Kole“ i wykonaniu roli Młynarki przez p-nią Bissen-Janowską, oraz wielu innych wykonawcach, pisaliśmy już obszerniej i niejednokrotnie podczas kilkakrotnych ich występów w Łodzi, co nas zwalnia od szczegółowe oceny ich gry. Całość szła względnie dobrze.

Koncert. W końcu stycznia wystąpi w Łodzi z koncertem słynny hiszpański skrzypek **Don Juan Manen.** Jest on jeszcze nieznanym w kraju naszym, gdyż dotychczas dawał koncerty tylko w Europie Zachodniej. Don Juan Manen słynie również jako kompozytor. W Lipsku niedawno w Gesanghausie orkiestra wykonała jego symfonię „Katalonia“ przyjętą z uznaniem przez krytykę. W Dreznie zostanie wystawioną niebawem jego 4 aktowa opera „Acte“.

Popis w szkole muzycznej. W poniedziałek odbył się w teatrze „Victoria“ popis wychowańców szkoły muzycznej profesora A. Grudzińskiego.

Z szeregu popisujących się na fortepianie uczenic klas wyższych, najkorzystniej przedstawiły się panny: Natalia Zarodzińska (Rondo—Wolfa, „Jeździec“—Schumana), Helena i Marya Zachertówny (Sonata patetyczna—Beethovena, „Capriccio—Mendelsona), oraz Bekkerówna („Fantazya“—Brucha).

Znać, że wrodzony talent, szkoła rozwinęła umiejętnie. Z niższych klas fortepianowych wyróżniły się panny: Friszmanówna, Bernhardtówna i Rossetówna. Z klasy skrzypiec (pod kierunkiem p. Taubego) zaprezentowali się dodatnio pp. Sztarkówna i Sypniewski, wybrawszy na popis dzieła odpowiadające ich uzdolnieniu, mianowicie: „Koncert“—Viottiego, „Barcarolla“—Spohra, „Chanson Triste“—Pachulskiego, oraz „Largo z koncertu d-moll“ — Bacha (na dwoje skrzypiec). Popis przedstawiciela wiolonczeli w osobie p. Michela (klasa prof. Tesznera), który wykonał Poppera op. 64 № 1—był zupełnie udatny.

Pole do wykazania sumiennej i mozolnej pracy kierownika szkoły nastręczył popis chóru damskiego, który odśpiewał: „Chór aniołów“ z oratoryum „Tobiasz“—Gounoda, oraz „Na okręcie“ Mendelsohna (przy akompaniamencie p. Szwarcbacha).

Poniedziałkowy popis szkoły muzycznej prof. Grudzińskiego dowiódł, że instytucya ta prowadzona jest sumiennie i dba o rozwój artystyczny swoich wychowańców.

W dowód uznania owocnej pracy, uczniowie i uczenice ofiarowały swemu dyrektorowi wspaniały wieniec z dedykacyą

Na robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Hipolita Borowskiego, urzędnicy Towarzystwa kredytowego 31 rb.

A. Spodenkiewicz 7 rb. 50 kop. — Władysław Kacz 60 kop. — A. L. 3 ruble.

OFIARY.

Dla rodziny zabitego Konarzewskiego.

Bezimiennie 1 rb.

Dla robotników narodowców pozbawionych pracy.

Tosik 30 kop. — Rybak 20 kop.

Dla rodziny zabitego Michalaka.

Wiesław i Helena Gerliczowie 15 rb.

Dla rodziny Kaufman (zam. przy ul. Nawrot 36).

Bezimiennie 1 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej ***K. E. Ł.***

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
21/I 1 pp.	759.1	—19.5	81	W 3	Z dnia 21/I Temperatura max.—18.7° C.
21/I 9 w.	761.4	—20.4	80	W 3	Temperatura min.—22.5° C.
22/I 7 r.	764.3	—20.8	86	W 1	Opadu 0.0
22/I 1 pp.	765.9	—18.5	83	W 3	Z dnia 22/I Temperatura max.— 19.5° C.
22/I 9 w.	770.5	—20.6	79	W 3	Temperatura min.—22.0° C.
23/I 7 r.	772.4	—21.0	79	W 1	Opadu 0.0

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 21 stycznia. W pałacu carskosielskim wzmocniono ochronę. Wszystkich zaproszonych na uroczystości wpuszczają po szczegółowem sprawdzeniu. Żandarmeryę zmniejszono, generał Diedulin sądzi, że można będzie znieść urząd pułkownika żandarmeryi w Carskiem Siole.

Petersburg, 21 stycznia. Wiadomościom o zamierzonym wyjeździe ministra skarbu do Paryża, w celu zawarcia nowej pożyczki z warunkiem oddania syndykatowi bankierów zarządu kilkoma kolejami — ministeryum skarbu stanowczo zaprzecza.

Petersburg, 21 stycznia. Z powodu wzmożonego napływu pieniędzy papierowych, kasy banku państwa rozpoczęły usuwanie zbytecznego nadmiaru. Dnia 22-go stycznia zostanie spalonych 25 milionów.

Petersburg, 21 stycznia. Ze 131 fabryk, gdzie na sobotę były wyznaczone wybory na pełnomocników robotniczych, wiadome są wyniki w 79 fabrykach. W 28 fabrykach wybory się nie odbyły. W pozostałych 51 fabrykach z 17,169 wyborców, stawiło się 5,616. Wybrano 48 prawosławnych, 4 katolików, 3-ch luteranów, 49 rosyan, 3 polaków, 2 estończyków i 1 niemca.

Mohylów, 21 stycznia. Do przejeżdżającego policmajstra Rodionowa, w centrum miasta strzelano z rewolwerów; ciężko raniono woźnicę; policmajster odstrzeliwał się; potem rzucono bombę. Rodionow nietknięty; student, który strzelał, ścigany przez policyę, zastrzelił się. Bombista uciekł.

Sofia, 21 stycznia. Studenci i socyaliści usiłowali po mityngu, na którym protestowano przeciw zamknięciu uniwersytetu, urządzić demonstracyę przed pałacem ks. Ferdynanda, lecz kawalerya rozpędziła manifestantów. Studenci po pewnym czasie zebrali się na głównych ulicach. Kawalerya ponownie atakowała tłum szablami, jest wielu rannych. Wieczorem miasto uspokoiło się, restauracye zamknięte, chodzą patrole wojskowe i odbywają się areszty. Rząd, jak mówią, prosił księcia o zaprowadzenie stanu oblężenia. Studenci chcą znowu siłą zdobyć otwarcie uniwersytetu.

Sofia, 21 stycznia. Aresztowano kilkuset studentów. Studenci, którzy podlegają służbie wojskowej, zostali zaliczeni do armii, pozostałych wysłano do miejsc urodzenia. Wczoraj podczas wymiany strzałów raniono 30 osób.

*

Petersburg, 22 stycznia. Pierwszy departament Rady państwa, rozpatrzywszy najpoddańszy raport komisyi Gołubiewa, w sprawie wydania przez towarzysza spraw wewnętrznych, Hurkę, Liedwalowi zaliczki 800,000 rb., postanowił zażądać od Hurki i Litwinowa wyjaśnień w tej sprawie. Otrzymawszy je i rozpatrzywszy pierwszy departament postanowił oddać wyżej wspomniane osoby pod sąd.

Petersburg, 22 stycznia. Ministeryum spraw wewnętrznych składa do rozpoznania przez radę ministrów projekt prawa o nietykalności osoby i mieszkań i o tajemnicy korespondencyi, opracowany przez osobną komisyę, złożoną z przedstawicieli zarządów, pod przewodnictwem wiceministra Makarowa.

W projekcie prawa ustanawia się ogólny przepis, na którego mocy każdy, aresztowany przez policyę bez piśmiennego żądania władzy sądowej, winien być w przeciągu 24 godzin albo uwolniony, albo odesłany do najbliższego sędziego, który orzeka, o ile osoba ta podlega dalszemu trzymaniu pod strażą. Po rozpoznaniu w radzie ministrów, projekt tego prawa będzie przedstawiony Dumie państwowej.

Opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt prawa paszportowego ustanawia przepis, na którego mocy nikt nie jest obowiązany posiadać paszport w miejscu pobytu stałego lub czasowego, z wyjątkiem w niektórych wielkich miastach, gdzie składanie paszportów jest przepisane przez prawo. Po rozpoznaniu w radzie ministrów, projekt będzie wniesiony do Dumy państwowej.

Petersburg, 22 stycznia. Dzień dzisiejszy w okręgach robotniczych minął spokojnie. Jutro nie wyjdą „Riecz“ i „Strana“. Najwięcej fabryk strejkowało w okręgu aleksandro-newskim, gdzie po południu odbyły się liczne wiece. Po godzinie 12 w wielu fabrykach rozpoczęto pracę. W innych okręgach strejki były odosobnione. Starć z policyą nie było. W stolicy spokój.

Petersburg, 22 stycznia. Usiłowania partyi socyalnych demokratów, aby wywołać strejk ku upamiętnieniu wypadków wypadków z dnia 22 stycznia 1905 roku, nie udały się prawie zupełnie. Wszędzie dzień minął zupełnie spokojnie, bez żadnych zajść.

Petersburg, 22 stycznia. Ministeryum spraw wewnętrznych, spodziewając się, że wśród osób, wybranych na posłów do Dumy państwowej, znajdzie się wiele takich, które nie mają na koszta przejazdu do Petersburga, zarządziło przesłanie zorządom gubernialnym odpowiednich sum pieniężnych, w celu zaliczenia posłom na koszta podróży do Petersburga.

Petersburg, 22 stycznia. Z powodu panujących silnych mrozów na całym obszarze Rosyi, zarówno na wschodzie, zachodzie, północy i południu, dyrektor głównego obserwatoryum fizycznego, akademik Rykaczew, komunikuje następujące spostrzeżenia: dnia 18 b. m. od strony oceanu Lodowatego nastąpił wyjątkowej siły antycyklon, który ustalił pogodę bezwietrzną, jasną, lecz bardzo mroźną w całej Rosyi. Podobne warunki atmosferyczne poraz ostatni obserwowano w roku 1893. Dnia 22 barometr w Petersburgu wykazywał ciśnienie 778 milimetrów, czego nie notowano jeszcze od roku 1836. Zwykle towarzyszą takim antycyklonom burze wschodnie na morzach Czarnem i Azowskiem i zamiecie na południu Rosyi, obserwatoryum więc rozesłało do portów czarnomorskich i azowskich ostrzeżenie przed możliwością strasznych burz.

Petersburg 22 stycznia. Ministeryum handlu wniosło do rady ministrów projekt zatwierdzenia ustawy zjazdów właścicieli żeglugi, w celu wyjaśnienia potrzeb żeglugi. W celu zjednoczenia tych właścicieli, tworzy się Związek żeglugi. Zjazdy będą ogólne, grupowe i okręgowe.

Petersburg, 22 stycznia. Komisya mieszana w sprawie robotniczej rozważała sprawy najmu robotników i długości dnia roboczego. Zasady projektu ministeryum handlu prawie w całości przyjęte. Różnicę zdań wywołały sprawy: zerwania umowy przed terminem i porządek rozważania instrukcyj wewnętrznych. Niektóre głosy termin trzydniowy dla wymówienia miejsca robotnikom uznały za niedostateczny i proponowały termin siedmiodniowy. W sprawie instrukcyi wewnętrznych przyjęto za zasadę, że moc ich ulega zawieszeniu, jeżeli przeciw instrukcyi zaprotestuje inspektor przemysłowy. Czas roboczy uznano za konieczne ograniczyć: pracę dzienną do 10½ godziny na dobę, w tygodniu na 60 godzin; pracę nocną zaś do 9 godzin na dobę.

Mohylów, 22 stycznia. Szczegóły zamachu na Radionowa są następujące: Jeden z wykonawców zamachu podbiegł z tyłu do sanek i dał z browninga 3 wystrzały; jedna kula przebiła rękaw palta policmajstra.

Radionow, obróciwszy się, odpowiedział wystrzałem. Ten, który strzelał, zaczął uciekać; w tej chwili drugi wykonawca zamachu z chodnika rzucił bombę.

Wybuch powybijał szyby w sąsiednich domach; policmajster biegł za wykonawcami zamachu; jeden ze ściganych wpadł na podwórze jednego domu i tam zastrzelił się; inny wpadł na podwórze domu niejakiego Jofego, który otoczono. Na zasadzie podejrzenia aresztowano trzy osoby.

Ryga, 22 stycznia. Przy ulicy Rycerskiej wykryto tajną drukarnię. Aresztowano studenta, chorążego rezerwy i dwie kobiety. Zabrano 13 pudów czcionek, formy z proklamacyami, archiwum, korespondencyę i wydawnictwa nielegalne. Dokonywane są z tego powodu liczne aresztowania.

Ryga, 22 stycznia. Wykonano wyrok śmierci sądu wojennego polowego nad Petersonem, oskarżonym o zbrojny opór policyi, stawiany w fabryce mebli w d. 17 b. m

Połtawa, 22 stycznia. Przy udziale b. posła Jeropkina, odbyło się zebranie październikowców. Jeropkin wskazywał konieczność wyboru posłów umiarkowanych.

Rostów n. Donem, 22 stycznia. Około godziny 1 w nocy napadnięto na Bank rolniczy, w celu rabunku. Silnie zraniono stróża. Napadających ujęto; pieniądze ocalały. Spaliła się fabryka Siegla. Skutkiem mrozów, opanowanie ognia było niemożliwe. Straty olbrzymie.

Krasnojarsk, 22 stycznia. Sąd wojenny okręgowy zaczął rozważać sprawę 116 żołnierzy i 104 osób cywilnych o udział w powstaniu zbrojnem w grudniu 1905 r.

Irkuck, 22 stycznia. Z wyroku sądu wojennego polowego powieszono dwóch zabójców. Kobietę, ukrywającą tych przestępców, Pawlenkowową, również skazano na karę śmierci, lecz wykonanie wyroku wstrzymano.

Sarapul, 22 stycznia. Pożar zniszczył fabrykę izorską.

Tokio 22 stycznia. W parlamencie wniesiona będzie interpelacya w sprawie rokowań z Rosyą.

Tokio 22 stycznia. Prezes ministrów czyniąc w izbie wyższej pogląd polityki rządowej, oświadczył, że sojusz angielsko-japoński jest oparty na trwałym gruncie, a stosunki z obcemi państwami są coraz przyjaźniejsze. Układy z Rosyą idą pomyślnie. Rezultaty, osiągnięte przez Japonię w ostatniej wojnie—jak zapewnia minister—są gwarancyą dalszego powodzenia.

Madryt, 22 stycznia. Wieczorem powtórzyły się rozruchy uliczne z powodu podwyższenia cen chleba. Burmistrz Madrytu postanowił zastosować przeciwko piekarzom, którzy ceny podnieśli, środki jaknajostrzejsze. Minister finansów oświadczył w senacie, że rząd poprze energicznie usiłowania burmistrza.

Paryż, 22 stycznia. W izbie gmin Vaillant interpelował z powodu zamknięcia giełdy pracy i postępowania policyi podczas wczorajszej manifestacyi z powodu zastosowania prawa o odpoczynku niedzielnym. Clemenceau odpowiedział, że prawo o odpoczynku, bez względu na pewne braki, będzie stosowane. Na manifestacye Clemenceau może pozwolić tylko w razie przedwstępnego porozumienia się syndykatów z rządem, ponieważ ulica należy nietylko do członków syndykatu, lecz i do spacerującej publiki. Rząd musi bronić praw tych ostatnich. Izba większością 444 głosów przeciwko 59 przeszła nad interpelacyą do porządku dziennego. Izba większością 463 głosów przeciwko 58, wyraziła votum zaufania ministeryum.

Tokio, 22 stycznia. Zgorzał główny korpus gmach w ministeryum komunikacyi. Przyczyną pożaru były piece. Straty wynoszą milion jen.

Zugdidi, 22 stycznia. W bliskości miasta rozbójnicy napadli na strażników, wiozących podatki do kasy. Przy wymianie strzałów raniony strażnik, a zabitych sześciu rozbójników.

DZIENNE.

Petersburg, 23 stycznia. Minister spraw wewnętrznych wniósł pod obrady Rady ministrów projekt o ustanowieniu głównych zasad nowej organizacyi nowych instytucyi gubernialnych. Zgodnie z projektem administracyjny podział państwa pozostaje bez zmiany. Za podstawę zaś nowej organizacyi rządu gubernialnego posłuży następująca reforma. Na czele gubernii stoi gubernator w pierwszej linii, a następnie jego pomocnik w wydziale administracyjnym i naczelnik policyi gubernialnej, wreszcie rada gubernialna i nakoniec kancelarya rządu gubernialnego.

Gubernator, jako główny w gubernii przedstawiciel rządu wyższego, strzeże ścisłego wykonania praw i poleceń rządu oraz spokoju publicznego i bezpieczeństwa. Jednocześnie jest on głównym naczelnikiem policyi w całej gubernii. Pomocnikami gubernatora są: przedewszystkiem pomocnik do spraw administracyjnych, bezpośredni jego współpracownik we wszystkich sprawach zarządu gubernią i zastępca na wypadek nieobecności lub choroby i wogóle zawsze, kiedy gubernator uzna to za potrzebne; jest on zarazem naczelnikiem policyi gubernialnej, powtóre naczelnik policyi gubernialnej jest pomocnikiem gubernatora w sprawach policyjnych i spełnia jednocześnie funkcyę naczelnika żandarmskiego zarządu gubernialnego. Są mu podwładni powiatowi inspektorzy policyi i policmajstrzy, oraz funkcyonaryusze policyi specyalnych: kolejowej, portowej i rzecznej.

W celach ujednostajnienia zarządu gubernią i zdecydowania spraw, wymagających kolegialnego postanowienia, tworzy się rada gubernialna.

złożona z wydziałów specyalnych i dyscyplinarnego. Rada gubernialna pozostaje pod przewodnictwem gubernatora i składa się: z pomocnika gubernatora do spraw cywilnych, naczelnika policyi gubernialnej i naczelników wydziałów kancelaryi gubernialnej, oraz specyalnych gubernatorów, tudzież prokuratora sądu okręgowego, zarządzających: izbą skarbową, apanażowemi okręgami górniczemi, oddziałami banków szlacheckiego i włościańskiego, naczelników zarządu rolnictwa i dóbr państwa.

Do kompetencyi rady gubernialnej należą ważniejsze sprawy charakteru pierwszorzędnego, rozporządzenia o tworzeniu miast i powiatów, sprawy o wydatkach na rachunek ziemstw, sporządzanie budżetów, pieniężnych zasiłków ze strony skarbu, wydawanie i znoszenie postanowień obowiązujących, sprawy w przedmiocie nadzoru i kierownictwa nad czynnościami osób urzędowych, środki przeciw epidemii, przeciw buntom ludowym. Do liczby poszczególnych wydziałów zaliczają się: wydział gospodarczy i wydział do spraw ziemskich i miejskich.

Petersburg, 23 stycznia. Usiłowania partyj socyalistycznych, dążące do wywołania bezrobócia w rocznicę wypadków w dniu 22-im stycznia, nie miały prawie najmniejszego powodzenia. Wszędzie dzień przeszedł spokojnie, bez żadnych wypadków, jak donoszą z Charkowa, Warszawy, Białostoku i Ekaterynosławia. Z innych miast donoszą, że nie pracowały tylko niektóre zakłady przemysłowe i drukarnie. Porządek i spokój nigdzie nie był naruszony. Wyjątek stanowi Łódź, gdzie zastrejkowała większość fabryk, zamknięto sklepy, gazety nie wyszły, ale i w Łodzi w fabrykach, gdzie zatrudnieni są narodowcy, pracowano. W sąsiednich miastach fabrycznych bezrobocie było tylko częściowe. W Moskwie pracowano normalnie.

Petersburg, 23 stycznia. W ciągu półtora miesiąca od daty otwarcia ubezpieczeń dochodów i kapitałów za pośrednictwem kas oszczędnościowych, operacye te prowadzono w 228 kasach. Ogólna ich suma doszła do 1,443,000 rb. Wpływy asekuracyjne do kas wyraziły się w sumie rb. 56,000. Rozpoczęto rokowania z instytucyami rządowemi i prywatnemi o ubezpieczenie ich pracowników za pośrednictwem kas oszczędnościowych.

Petersburg, 23 stycznia. Ministeryum oświaty wniosło do rady ministrów przedstawienie o początkowej nauce do i projektuje przy początkowej nauce czytania i pisania płatnej i bezpłatnej w jakimkolwiek języku, pozostawić swobodę każdemu, bez potrzeby wyjednywania pozwoleń. Do nauki czytania i pisania wolno używać książek i podręczników na zasadzie istniejących praw o cenzurze. O otwarciu szkół nauki czytania i pisania założyciele donoszą w terminie tygodniowym przed rozpoczęciem lekcyj policyi i inspekcyi szkół ludowych.

Odesa, 23 stycznia. Srożąca się przez całą dobę straszliwa zamieć wyrządziła mnóstwo nieszczęść. Ruch okrętów wstrzymano. Operacye ładunkowe zawieszono. Tramwaje nie kursują. Kilku ludzi zmarzło.

Melitpol, 23 stycznia. Trzy doby szaleje niebywały huragan śnieżny. Kilku ludzi zmarzło. Wobec zamieci z północy pociągi nie nadeszły.

Jałta, 23 stycznia. Brzeg południowy w śniegu. Srozy się zamieć śnieżna przy silnym wietrze. Zewsząd z Rosyi donoszą o niebywałych mrozach z wiatrem.

Ekaterynosław, 23 stycznia. Panują huragany i zawieje śnieżne. Komunikacya pomiędzy Griszinem i Jasinowem przerwana.

Kijów, 23 stycznia. W południe w śródmieściu około hotelu «Kaukaz», czterech złoczyńców cisnęło bombę na przejeżdżającego w powozie, służącego w policyi chorążego Łoładze. Konwojujący go strażnicy nie uszkodzeni. Złoczyńcy ukryli się w sąsiednim Karawanseraju, pozostawiwszy na ulicy drugą nabitą bombę, która nie wybuchła. Karawanseraj otoczyło wojsko. Odbywa się rewizya u wszystkich znajdujących się w Karawanseraju, których przedstawiają chorążemu Łoładze dla poznania.

Tokio, 23 stycznia. W izbie parów minister prezydent Sojojanyj oświadczył, iż rząd postanowił ułatwić wszystkim mocarstwom prowadzenie handlu w Mandżuryi. Do izby niższej minister skarbu wniósł budżet na rok 1907/8 i oświadczył, iż ogólny stan finansowy jest pomyślny. Nie należy mniemać, że sprawa umocnienia się w Korei i Mandżuryi osłabiła skarb. W skutek wzrostu dobrobytu zwiększyły się znacznie dochody państwa. Następne pożyczki będą użyte wyłącznie na cele produkcyjne.

Berlin, 23 stycznia. Posłowie francuski i hiszpański zakomunikowali ministrowi spraw zagranicznych, że w najbliższej przyszłości nastąpi odwołanie eskadry franko hiszpańskiej z Marokko. Rząd Marokka przyjął na siebie strzeżenie porządku w Tangerze i okolicy. Należy spodziewać się, iż propozycya konferencyi w Algeciras, dotycząca policyi, będzie bezzwłocznie wprowadzoną w czyn przez rząd marokkański.

Haaga, 23 stycznia. Morze zatopiło wybrzeże Simalera w pobliżu Sumatry. Utonęło 1,500 ludzi. Codziennie zdarza się silne trzęsienie ziemi. Dla podania pomocy poszkodowanym wyjechał gubernator z personelem lekarskim.

Paryż, 23 stycznia. Clemenceau, Brian i Dessen wnieśli do komisyi izby projekt do prawa o zniesieniu przedwstępnych meldunków o zebraniach publicznych. Komisya przyjęła projekt z uznaniem, referentem jego w izbie deputowanych będzie Flandine. Projekt wniesiony zostanie do izby na początku przyszłego tygodnia.

Paryż, 23 stycznia. Senat przyjął budżety ministeryum oświaty, wyznań i skarbu. Przy obradach nad budżetem mennicy senator Cholgan oświadczył, że wniesie zapytanie z powodu usunięcia na dwudziestofrankówkach dewizy: „Niech Bóg strzeże Francyę!"

Konstantynopol, 23 stycznia. O godz. 4 i pół rano w dniu 22 b. m. odczuto krótkotrwałe, lecz dość silne trzęsienie ziemi.

ś. † p.

JAN RESIGER,

opatrzony św. Sakramentami, po dłuższych cierpieniach zasnął w Bogu d. 20 Stycznia 1907 r., przeżywszy lat 79. Pogrążeni w głębokim smutku syn, siostra, synowa, wnuki i rodzina, zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że pogrzeb odbył się w Środę dnia 23 Stycznia o godz. $10^1/_2$ przed południem z kaplicy przedpogrzebowej przy kościele św. Krzyża na Stary cmentarz katolicki.

W smutku pogrążona **RODZINA.**

105

ś. † p.

Hipolit Borowski,

Adwokat Przysięgły,

Radca Prawny Towarzystwa Kredytowego po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 22 Stycznia 1907 roku o godz. 6 rano, przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Średniej nr. 21 na cmentarz katolicki odbędzie się we Czwartek dnia 24 Stycznia o godzinie 2 po południu, następnego zaś dnia odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy, w kościele św. Józefa o godzinie 10 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Żona i dzieci.

107

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 21 Stycznia, przeżywszy lat 68 100

ś. † p.

Pelagia z Błochów MAJEWSKA,

na smutny ten obrządek, który nastąpi we czwartek dnia 24 Stycznia 1907 r. o godz. 2 po południu z domu przy ulicy Pańskiej nr. 33 na Stary cmentarz katolicki, i w Piątek o godzinie 10 rano na żałobne nabożenstwo w kościele św Krzyża, zaprasza stroskana **Rodzina.**

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa	74.00	73.00	73.65
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.50	90.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	86.50
4% listy ziemskie	80 70	79.85	—.—
4½% listy ziemskie	89.55	88.55	89.20
4½% listy zastawne m. Warszawy	83.25	82 50	82.85
5% „ „ „ „	89 50	88.70	89.00
4½% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
5% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	364	356	—.—
„ „ II-ej emisyi	281	273	—.—
„ szlachecka	232	224	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	88
Czeki na Berlin	46.65	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 73.25.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Z WARSZAWY.

* Zawieszenie pisma.

Z rozporządzenia władz administracyjnych, pismo «Znicz» zostało zawieszone na czas trwania stanu wojennego.

* Rewizye.

Wczoraj w nocy, policya dokonała szczegółowej rewizyi w aptece pp. Weintrauba i Rozenstadta, przy ul. Franciszkańskiej № 18. Nic podejrzanego nie znaleziono. Z apteki policya udała się do mieszkania właściciela apteki p. Weintrauba, gdzie również dokonano rewizyi. Pomimo, że i tutaj nic nie znaleziono, p. W. został aresztowany i odprowadzony do ratusza.

— Wczoraj policya dokonała rewizyi przy ul. Szopena № 15, w mieszkaniu znanego literata, p. Adolfa Goldberga, którego aresztowano i odesłano do ratusza.

* Echa aresztowania.

W uzupełnieniu o aresztowaniu na st. Warszawa-Kowelska w wagonie podróżnej z pięciu bombami, «Warsz. dniew.» dodaje, że bomby były napełnione ale nie miały lontów.

Kobieta była młodą, przystojną panienką. Podała się ona za mieszkankę Łodzi, Dominikę córkę Gustawa Rote.

Bomby te miała ukryte: jedną w kieszeni palta, drugą w mufce, a resztę w torebkach pod suknią. Prócz tego znaleziono przy niej pewną liczbę kapsli z rtęcią i sznur lontowy.

* Wykrycie nielegalnych wydawnictw.

«Warsz. dniew.» donosi, iż pod № 40 przy ul. Smoczej wykryto skład wydawnictw nielegalnych. Znaleziono tam około 2 pudów różnych druków socyalistycznych.

Znacznie większy skład wykryto przy ul. Grzybowskiej pod № 6. Do jednego z mieszkań w tym domu onegdaj weszła policya dla dokonania rewizyi. Drzwi otworzył jakiś mężczyzna, który wpuściwszy policyantów do mieszkania, sam szybko wypadł z niego i zbiegł po schodach na ulicę. Popędzono za nim, strzelając z rewolwerów. Człowiek ów pobiegł na ul. Skórzaną, potem skręcił na ul. Graniczną i usiłował ukryć się w domu pod № 16. Widząc, że policya go dogania, wlazł na dach tego domu, lecz tam go ujęto.

W mieszkaniu wspomnianem zastano jakąś nieznaną kobietę. Mieszkanie to wynajęte było przez gospodarza na skład towarów galanteryjnych; obejmuje ono 2 pokoje i zawiera ogromny skład wydawnictw nielegalnych.

Znaleziono w nim około 200 pudów tych wydawnictw pod 87 tytułami, w szafie i 16 skrzyniach.

Z KRÓLESTWA.

Znalezienie bomb. W nocy na dzień dnia 19 b. m. w Lublinie, w domu nr. 5 przy ulicy Podwale, policya wraz z wojskiem dokonała ścisłej rewizyi w mieszkaniu p. Michaliny Soleckiej, emerytki, gdzie wykryła dwie gotowe bomby, rewolwer systemu Browninga i 300 naboi do niego. Aresztowano p. Solecką i czterech znajdujących się tam mężczyzn, pomiędzy którymi znajdował się i zięć p. Soleckiej. Następnie policya udała się do stróża tego domu, Kacpra Gieroby. Dnia poprzedniego p. S. przyniosła do stróża zamknięty na kłódkę koszyk, który poleciła przetrzymać do dnia następnego, zaś na pytanie stróżki, czy w koszu znajduje się bielizna, p. Solecka odpowiedziała potwierdzająco. Przy rewizyi policya otworzyła kosz i znalazła w nim części bomb składanych. Aresztowano również stróża Gierobę.

Z LITWY I RUSI.

Praca społeczna w Nieświeżu. Korespondent «Dzien Lit.» z Nieświeża (gub. mińska), podaje ciekawy obraz pracy społecznej w skromnem, nie powiatowem nawet mieście Nieświeżu. „Miasto nasze — pisze korespondent—wyróżnia się wśród innych grodów Rusi wybitnym rozwojem życia polskiego, opartego na szerokich warstwach ludowych. Istnieją tu następujące stowarzyszenia polski i instytucye. Stowarzyszenie spożywcze (prezes K. Urbanowicz), posiadające 90 członków, 1,500 rub. kapitału udziałowego, 8,000 rub. obrotu rocznego; Tow. dobroczynności (prezes ks. M. ordynatowa Radziwiłłowa); «Ognisko Polskie» (prezes dr. F. Borowski) z 4 sekcyami — oświaty, polityki, zabaw i sportów — liczy 132 członków, roczny budżet 2,500 rub., posiada bibliotekę o 2,300 tomach, wartości 2,500 rub.; co sobotę odbywają się odczyty, pogadanki, ilustrowane za pomocą latarni czarnoksięskiej; Kółko rolnicze (prezes O. Świda), zawiązane w listopadzie r. z., liczy 60 członków. Dnia 21 grudnia r. z. staraniem «Ogniska» zatwierdzony został przez władzę statut nieświeskiego Stowarzyszenia polskiego «Oświata», z terenem działalności w Nieświeżu i i trzech powiatach: słuckim, nowogródzkim i mińskim. Założycielami «Oświaty» nieświeskiej są: ks. Albrecht Radziwiłł, prezes «Ogniska», dr. F. Borowski, O. Świda, dr. B. Puljanowski, L. Mikuć, J. Walicki, W Czerepowicki, M. Dąbrowski, B. Ćwirko i Grabowski. Pierwsze organizacyjne zgromadzenie ogólne «Oświaty» odbędzie się 28 stycznia. Poza tem, istnieją tu, utrzymywane kosztem ks. M. Radziwiłłowej, przytułek i bezpłatny szpital chirurgiczny, ordynowany przez d-ra F. Borowskiego. Oprócz powyższych instytucyi złożono władzom do zatwierdzenia statut Stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowego i Stowarzyszenia rzemieślników «Kultura». «Ognisko Polskie», oprócz wymienionych 4 sekcyj, posiada: Lutnię, Kółko dramatyczne i Sokoła. Ponieważ większość członków tych stowarzyszeń stanowią mieszczanie i szlachta zagonowa, opłacająca bardzo małe składki członkowskie, przeto dochody swe stowarzyszenia czerpią z przedstawień amatorskich, koncertów i ofiarności sąsiednich obywateli".

Dr. Ignacy SILBERSTROM

POŁUDNIOWA № 24

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka).** W niedziele do 6-ej w. 1819-19

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—72

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r285

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r—121

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8 — 2 p. p. i 6 — 9 wiecz., panie od 5 — 6 p. p. 195—61

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467—r28

Dr. IGNATJEW

specyalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-15 Konstantynowska 11 m. 5.

Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—351

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469 r-146

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r95

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r—76

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r189

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-119

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Marguliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.

Porada 50 kop. 486—r—88

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-42

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—140

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-28

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r106

„REMIZA FENOMEN"

102—10—2 Telefon № 792 (przez W-go K. Zinke).

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ

— poleca —

na śluby, spacery, pogrzeby i t. p. swoje eleganckie **KARETY i POWOZY,** oraz **rasowe konie.**

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7½. 246—r-32

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r51

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—112

MASZYNISTA LITOGRAFICZNY

POTRZEBNY.

Warszawa, Obożna 9, **C. Witanowski.** 79—3—3

LIST LEKARZA

8 maja 1906 r. (wysiag):

„Za Pański „Lain" serdesznie dziękuję: po użycia 8 słoików ekzema na twarzy przeszła, upłynął już tydzień, jak myje twarz wodą z mydłem, i masci wiecej nie używam". „Bu-ski". Ręczę za wiarogodność listów, originały są u mnie do obejrzenia. S. Rosten.

„Lain" jest to zadziwiający środek, prędko i skutecznie leczący.

EKZEMĘ, LISZAJ i WYSYPKĘ,

rany, pryszcze, brodawki, oparzenia i t. d.

Swędzenie i ból ustępują momentalnie, Cena rb. 1 kop. 50 S. Rosten, Petersburg. ul. Kazańska № 26/25. Wysyłam za zaliczeniem. Do nabycia we wszystkich składach aptekarskich

1735.6.6

PENSYONAT BOROŃSKIEJ,

Karmelicka 24, Kraków,

poleca wygodne pokoje z całodziennem utrzymaniem, wyborna kuchnia, ceny umiarkowane. 72-2-2

Bardzo tanio do sprzedania

garnitur salonowy i dwa stoły dębowe.

PIOTRKOWSKA 55 m. 7, od 11 do 12-ej i od 2-ej do 3-ej. 77—3—3

Posiadające doskonale

język francuski

poszukuję lekcyi. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zastać mnie można od 1-ej do 4-ej po południu. 94-12-2

Jest do sprzedania

32 morgi ziemi,

7 wiorst od Łodzi, ziemia pszenna w tem jest 4 morgi łąki i torfu i kawałek olszyny, zabudowanie jest w porządku murowane z cegły palonej. Wiadomość ul. Pańska nr. 99. m. 16. 95-3-3

Do wynajęcia zaraz

pokój frontowy

słoneczny, suchy, elegancko umeblowany, za przystępną cenę. Na żądanie może być z całodziennem utrzymaniem Wiadomość ul. Długa № 10 m. 7, I piętro, front. 89—6—4

POSZUKIWANY

solidny, energiczny, ustosunkowany

Reprezentant

win, pierwszorzędnych zagranicznych firm na **Łódź i gub. piotrkowską.**

Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 98—3—2

OCHRONA I potrzebuje nabyć jedną lub dwie beczki

kapusty kwaszonej,

ktoby miał do zbycia takową, zechce podać ofertę pod adresem: Ochrona I przy ulicy Smugowej nr. 6 99—2—2

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY

BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSUŁEK COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim

CHOROBOM PŁUCNYM

PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

73-8-3

Główny skład:

Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.

23	LIKWIDACYA	23

Likwidacya

Z powodu zupełnej likwidacyi interesu sprzedaję wszelkie materyały **niżej ceny kosztu.**

Jest również do sprzedania za bardzo niską cenę całkowite urządzenie sklepowe.

Józef Hercenberg

23 Piotrkowska 23.

100—3

Likwidacya

23	LIKWIDACYA	23

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**